Nr. 75. We Lwowie — Sobota 16 Marca 1901. Rok

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Zaległości podatkowe m. Lwowa.

Lwów 15 marca.

W ostatnich dniach stycznia i w pierwszych lutego br radny miejski i prof uniwersytetu dr. St Głąbiński przedstawił na dwu zebraniach lwowskiego Towarzystwa prawniczego w wykładzie „Podatek osobisto-dochodowy w praktyce“ braki tej ustawy, wyzyskiwane przez fiskalizm ku uciskowi kontrybuentów. Wywody wysoce cenionego profesora znalazły wielki oddźwięk w całym kraju.

Przed kilku dniami, jak zaznaczyliśmy w krótkiej notatce kronikarskiej wystąpił *Czas* z ogromnymi rekryminacyami przeciw gospodarce magistratu lwowskiego a w szczególności przeciw karygodnej niedbałości jego w ściąganiu podatków we Lwowie, skutkiem której zaległości podatkowe we Lwowie wzrosły do 3 milionów koron a z dodatkami do 7 milionów koron.

Z omówieniem tego artykułu poważnego dziennika krakowskiego uważaliśmy za właściwe wstrzymać się aż do wyjaśnień prezydenta miasta na pełnej radzie miejskiej, jakkolwiek *Czas* zapewniał, iż wiadomości jego pochodzą z pierwszorzędnego i żadnej wąptliwości nie ulegającego źródła. Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej, prezydent dr. Małachowski, skutkiem interpelacyi prof. dr. Głąbińskiego, dał wyjaśnienie — a mając obecnie zarzuty i odpowiedź na nie, można rzecz bezstronnie ocenić.

Wysokość zaległości podatkowych we Lwowie miał *Czas* widocznie autentyczną — prezydent przyznał bowiem, że wynoszą one istotnie około 6 milionów koron, a gdyby chciał sprawdzić zupełnie dokładnie wysokość tej zaległości, musiałby się zwrócić wpierw o pomoc do władz skarbowych. Ale jakże całkiem odmienne oświetlenie przyczyny tej znacznej zaległości dał prezydent miasta a informator artykułu *Czasu*! *Czas* zarzucił winę wyłącznie gospodarce magistratu lwowskiego w ściąganiu podatków. My, obeznani ze stosunkami lwowskimi, jego zdania potwierdzić nie możemy. Być może, że tu lub owdzie zaszedł fakt jakiegoś względniejszego ściągania egzekucyjnego, poszczególnych jednak wypadków nie należy uogólniać i rzucać w kraj, uskarżający się ustawicznie na ucisk fiskalizmu, zarzutu, iż w jednem mieście i to pod bezpośredniem okiem najwyższej władzy skarbowej, ludzie niemal wcale nie płacą podatku, bo 7 milionów koron zalegają. Cyfra to istotnie duża, ale jeśli się zważy, że miasto Lwów płaci wraz z dodatkami 11 milionów koron rocznie, że podatki płaci się kwartalnie z dołu, to 7 milionów koron jest dopiero zaległością dwu kwartałów a nawet mniej, bo w cyfrze tej mieści się wiele podatków, które z powodu ich nieściągalności będą musiały być wreszcie odpisane.

Ostatnie katastrofy finansowe, które bardzo mocno dotknęły szerokie koła przedsiębiorców i kupców lwowskich, które sprowadziły w następstwie zastój w industryi i krach budowlany — te uważamy za główną przyczynę. A nawet gdyby w takich czasach organy egzekucyjne magistratu lwowskiego nieco względniej postępowały, to nie tylko ze stanowiska obywatelskiego, ale nawet państwowego, nie możnaby im uczynić ostrzejszego wyrzutu, bo nie leży chyba nawet w interesie skarbu państwowego, przez bezwzględne ściąganie podatku doprowadzić kontrybuenta, finansowo chwilowo zachwianego, do zupełnej ruiny.

Do magistratu lwowskiego można mieć liczne i wcale poważne pretensye, — nie jednak w kierunku poruszonym. Również za rodzaj wykoszlawienia etyki poczytać potrzeba, jeśli za defraudacyę jednego czy choćby nawet kilku urzędników, czyni się odpowiedzialnymi nie tylko bezpośrednich jego przełożonych, którzy mieli nad nim obowiązek kontroli, ale i prezydenta miasta i cały magistrat. W osądzeniach takich spraw, potrzeba zachować zawsze co najmniej bezstronność.

Nie mamy zamiaru bronić ani prezydenta miasta Lwowa, ani magistratu — pragniemy jednak, aby rzecz ocenianą była spokojniej i nie robiono „skandalu“ z tego, co nim nie jest. Nie jesteśmy w posiadaniu dat autentycznych z obecnej chwili, wiadomo nam atoli z przed lat dwu czy trzech, iż i Kraków nie grzeszy zbytnią punktualnością w opłatach podatkowych i że w owym czasie stosunek procentowy zaległości podatkowych Krakowa był niemal równy z zaległościami Lwowa. Wątpimy, aby do chwili obecnej mógł się tak znacznie poprawić, iżby sam Lwów na napiętnowanie zasługiwał — a jeśliby się nawet poprawił, to jeszcze raz wskazać musimy na ostatnie katastrofy finansowe, które przedewszystkiem lwowskie koła producentów i kupców dotknęły.

Jest to zresztą cechą obu miast naszych, że zaległości podatkowe są w nich stosunkowo największe — ale przyczyny tego szukać należy nie tyle w niedbałem ściąganiu podatków, ile raczej w ogólnym charakterze miast większych, w ich ruchu handlowo przedsiębiorczym, nie polegającym na tak realnych podstawach, jak np. gospodarstwa wiejskie, ale ulegającym bardzo zmiennym fluktuacyom.

Słowo jeszcze powiedzieć musimy *N. fr. Presse*. *Czas* zamieszczając wspomniany artykuł, uniósł się skutkiem cyfry 7 milionów koron w kierunku pesymistycznym i troszcząc się o dobro opinii kraju i miasta a zarazem, nie tylko o skarb państwowy, ale i krajowy, nadał swoim wywodom za nadto jaskrawy koloryt. *N. fr. Presse* skorzystała z tego i nadała tym wywodom ogólniejsze znaczenie, zaopatrując je napisem „Polnische Wirthschaft“. *N. fr. Presse* stanowczo za często bez rzeczywistego powodu stara się zohydzić tę „gospodarską polską“, zapominając, że właśnie Polak, czcigodny i pełen zasług dr. Dunajewski, finanse Austryi po niemieckiej gospodarce do równowagi przyprowadził.

Wyklęcie hr. Tołstoja.

Lwów, 15 marca.

Znamy akt ekskomuniki, rzuconej przez siedmiu biskupów tak zwanego świętego synodu rosyjskiego na znakomitego pisarza, hr. Tołstoja. Synod miał prawo wydać ten dekret — jak powiada — „dla utwierdzenia silnie wierzących, a pouczenia błądzących“. Między innymi znajdujemy podpisanego na dekrecie także „Marcelego, biskupa“. Jest to właśnie były unicki katecheta przy jednem z gimnazyów lwowskich, Popiel, który jako sługus Bogdana Didyckawo poszedł w pierwszym szeregu „nawracać“ unitów chełmskich na prawosławie, sprowadził na nich katowania, ale nie wysoko doszedł w swoich aspektach.

Otóż w to wszystko, co według synodu Tołstoj neguje, wywraca, w to wszystko wierzyli, i wierzą unici. A jednak postąpiono z nimi jak poganie z męczennikami wiary Chrystusowej. Sotnie kozackie tratowały ich i strzelały do nich, rozrywano męża od żony, dzieci od rodziców, znęcano się nad nimi w sposób najokrutniejszy i najnikczemniejszy, wywlekano w dalekie strony na głód, odsądzano od pociech religijnych.

Tymczasem, jak podnosi *Vaterland*, hr. Tołstoj od kilku dziesiątków lat jedną po drugiej wyrzucał nauki chrześciańskie na śmiecie, w całem świetle występował jako wróg swego kościoła, podrywał nawet zasady, będące podwaliną ustrojów państwowych. Szerzenie modlitw do Serca Jezusowego jest pod berłem rosyjskiem poczytywane za zbrodnię, a cenzura przepuszczała wszystkie owe dzieła Tołstoja, w których on szerzył pojęcia, obecnie przez synod potępione. Gdyby hr. Tołstoj był w którem piśmie uznał zwierzchnictwo Papieża, nie minęłoby go było wygnanie na Sachalin..

Potęgą talentu swego i tem, że żyje według tego, co pisze, że chociaż pan z panów i bogacz, chodzi jak prosty mużyk moskiewski, sam sobie łata buty, sam nawóz na fury nakłada, stał się Tołstoj w Rosyi potęgą obok synodu, a nawet wobec cara. Ani cenzura, ani synod nie poważyły się targnąć na pisarza.

Ruszył się ostatecznie synod — ale władza świecka milczy, pomimo, że „na wyszydzanie wiary i świętego kościoła prawosławnego w słowie i piśmie“, rosyjski kodeks karny nakłada kary najcięższe, bo zesłanie na Sybir, utratę praw stanu i wieloletnią robotę w katordze. Wytoczenia procesu karnego synod nie żąda — jakżeż to pogodzić ze surowością rosyjską procedury karnej? A wszakżeż porwanoby i skazywano pierwszego lepszego chłopa, którýby po pijanemu ośmieszał prawosławie.

Duchowne skutki wyklęcia, jako to: niedopuszczanie do cerkwi i sakramentów, odmówienie pogrzebu kościelnego, nie mogą dotknąć człowie[ka], który zdawna uważa się za nienależącego [do] kościoła prawosławnego. Na kim więc odbiją [się] skutki dekretu synodu?

Dekret ten jest prawowity, tylko, że ud[erza] na jedynego w Rosyi człowieka, który nie ta[ńczy] dokoła cielca złotego, który się nie pcha do [ka]ryery, do zaszczytów rządowych, cudzą prac[ą] i zbytkować nie chce. Cała inteligencya ros[yjska] jest opozycyjną, wszystko, co w Rosyi [...] czyta, fanatycznie lgnie do starca z Jasnej P[olany], czcząc go jak proroka, uważając go za w[...] zdeptanej duszy narodu. Serca żywiej tę[...] same słowo: Tołstoj!

Synod go wyklął, zadowalając się na[...]dzenie jego apostazyi i zapowiada, że się [...] będzie o jego nawrócenie. Nic więcej — [...] nie żąda ukarania, choć także ma d[...] prawo. Synod wie dobrze, iż gdyb[y] [po]sunął się poza protest papierowy, mogłyby wywiązać nieobliczone skutki, zgubne dla synodu i dla prawosławia. Postępek synodu wygląda na smutną farsę i sprawi, że inteligencya rosyjska tem namiętniej garnąć się będzie około swego „proroka“, wsłuchiwać się w jego rewelacye.

Już teraz, po samym papierowym dekreci[e] synodu, płynie — wedle wiadomości z Moskwy — cała powódź telegramów i listów ze wszystkich stron caratu do Tołstoja.

Najrozmaitsi ludzie z całą miłością, z całem uniesieniem zapewniają, że go nie odstąpią, a[...] się nauk jego nie zaprą. Coraz mocniej bowie[m] doskwiera ta dusząca atmosfera fałszywej far[ty]szkowej bigoteryi prawosławnej, która za ost[at]nich lat rządów Aleksandra III dwór opanow[ała] pod przewodem matki cara Mikołaja II.

W kołach rosyjskich podnoszą, że w[...] tego, co wyprawia Pobiedonoscew i jego k[...]ryla fartuszkowa, blednie wszystko, coko[lwiek] wytykają innym. Rosyanie ubolewają, że ca[...] raz bardziej zostaje w kąt wtrącany, cor[az] [sil]wniej gospodarują fartuszki, nawet na pol[i]tyki zewnętrznej. Mikołaj II był dawniej [...]kiemi sympatyami dla Tołstoja, dlatego [cen]zura okazywała się „wyrozumiałą“ — t[...]maryla owa jawnie się zamanifestowała [...] mocą synodu, ale tylko jeden krok zrob[...] się dalej posunie?

W każdym innym narodzie w takim [...] stanie rzeczy wyklęcie Tołstoja stałoby [się po]wodem do wielkiego, znamiennego zw[...] naród rosyjski jeszcze nie jest w całej [...]rodem. Liberali, „wolnodumcy“ rosyjsc[y] [...] liberałami głową, ale czynem są tak s[...]fańcami, jak Pobiedonoscew, tylko że [...] donoscewa co myśl, to i czyn — a [...] wolność na ustach a nahajka w ręk[u].

Wyschnie wywołana dekretem [...] telegramów i listów do Tołstoja, pr[...]niesienia dla „proroka“ i pewnego [...] ranku może się hr. Tołstoj ujrzeć n[a] [...]birskim.

31

P. LOTI.

Ramuntcho.

Tłómaczone z francuzkiego przez At

(Ciąg dalszy).

Odgłos szczekania psów — wstrzymuje ich. Czekają kwadrans nieruchomi bez słowa. Pod wpływem wsłuchiwania się w dal, słyszą swój własny oddech i bicie serca, Zresztą te naprężenia nerwów są ich żywiołem, cieszą się na te uczucia z jakąś dziką, zwierzęcą radością, co podwaja siłę muszkułów, i jest jakby jakiemś odleglem wspomnieniem prastarych instynktów człowieka z lasów i puszcz.

Trzeba jeszcze całych wieków cywilizacyi, aby zniszczyć zamiłowanie dzieci do gry w chowanego, a niektórych ludzi do niebezpieczeństw wojny lub pełnych szalonej odwagi wycieczek kontrabandzistów.

Tymczasem psy uspokoiły się. Cisza powróciła, ale jakaś niepokojąca, groźna. Po cichym rozkazie Itchony, ludzie posuwają się zwolna, schylając się nieco do ziemi, wiedzeni instynktem ściganych zwierząt.

Podobno stoją nad brzegiem Niwelli, nie widzą jej wprawdzie, ale nie widząc też nic wokoło, słyszą jednak głuchy szelest przybrzeżnych róż i głogów co trzeszczą pod stopami. Tak, to Niwella, granica. Trzeba będzie ją przejść skacząc cicho po kamieniach, pomimo niesionych ciężarów.

Ale naprzód zatrzymują się na brzegu dla nabrania oddechu i wypoczynku. Liczą cichym głosem towarzyszy, potem ustawiają na brzegu paczki, które wydają się jaśniejszemi plamami wśród czerni otoczenia, podczas gdy ludzie rysują się niby czarne długie linie, czarniejsze od przestrzeni. Przechodząc obok Ramuntcha, Itchona szepcze:

— Kiedy mi opowiesz tę twoją historyę, mój mały?

— Zaraz gdy powrócimy. Nie obawiaj się Itchona, opowiem ci wszystko.

W tej chwili podniecony pewny swej siły i zręczności, Ramuntcho nie namyśla się, nie zna skrupułów i przeszkód, pewny jest zwycięztwa. Myśl wtajemniczenia Itchony, nie razi go teraz. Tem lepiej! Posłucha podstępnych rad tego człowieka o ponurej przeszłości, choćby miał popełnić czyn gwałtowny, choćby miał ją porwać... Postawił wszystko na jedną kartę, wszak niema nic do stracenia. Życie?... Życie bez niej i tak jest marną wegetacyą. I począł jej pragnąć całą siłą młodego serca, z namiętnością dzikiego górala.

Przemytnicy już wypoczęli, oddechy ich stają się miarowe i spokojne. Ocierają mokrą ręką pot z czoła i wodę deszczową z beretów, czując przejmujący chłód. Zmęczenie i apatya ich ogarnia, zwykła reakcya po silnem naprężeniu nerwów i muszkułów.

Przywykli do tego ci ludzie, włóczący się po nieznanych, niebezpiecznych szczytach, przywykli do nocy ciemnych jak otchłań, do deszczów ulewnych burz, moczarów i urwistych skał.

W drogę!... Wypoczynek trwał za długo! Zbliża się najważniejsza chwila, przechodzą granicę. Muszkuły wyprężają się znowu, oczy rozszerzają wśród ciemności.

Przechodzą, potykając się i ślizgając po okrągłych, mokrych kamieniach rzeki i nareszcie są już na ziemi hiszpańskiej. Pozostaje im tylko jakich dwieście metrów drogi do odludnej fermy, gdzie składają swoje paczki.

Idą cichutko, otwierając bez szelestu drzwi. Są ocaleni. Tym razem udała się sztuka.

Zapalają ogień na kominku, świece ustawiają na stole i uśmiechają się do siebie. Ciepło buchające z kominka, cydr i wino mieniące się kieliszkach, powracają humor, gwar rośnie po przymusowej ciszy.

— Powiedz mi teraz, mój mały — mówi Itchona, siadając obok Ramuntcha. Domyślam się trochę, chodzi o Graziellę... ha? prawda? Widzisz, trudna to sprawa... ja nie lubię się sprzeciwiać woli Boskiej.. i nie mogę ryzykować, mógłbym stracić posadę pierwszego śpiewaka w kościele, gdyby się proboszcz dowiedział, że w tej sprawie udział brałem. No . ale dla ciebie...! Powiedz no, ile byś mi dał, gdybym całą sprawę z pomyślnym wynikiem przeprowadził?

Ramuntcho był od dawna przekonany, że ten ponury doradca będzie go grubo kosztował. Po długich targach obiecuje mu tysiąc franków. A teraz, gdy zdradził swą tajemnicę i gdy w upartej, przebiegłej głowie Itchony powstają plany, zdaje mu się, że całą sprawę posunął o parę kroków, że staje się bliską urzeczywistnienia. I wśród ponurego, dzikiego otoczenia towarzyszy, którzy bardziej niż dawniej różnią się od niego, Ramuntcho pogrąża się w marzeniach, pełnych nadziei i głębokiej miłości.

Trącają się kieliszkami po raz ostatni i wracają w ponurą noc, wśród deszczu, główną drogą, śpiewając wesoło.

Itchona oparty na ramieniu Ramuntcha, zamyka pochód. Zajęty i podniecony sprawą towarzysza, odkąd upewnił się o sumę wynagrodzenia, szepcze mu do ucha prawdziwie dyabelskie rady. Tak, jak Arrochkoa, pragnie postępować gwałtownie, wyzyskując wrażenie, wywołane pierwszą chwilą. Muszą się zobaczyć wieczorem, o ile pozwoli reguła klasztoru jak najpóźniej, gdy zmrok ogarnie małą wioskę, leżącą u stóp klasztorku.

— A przedewszystkiem mój chłopcze, staraj się o to, aby ona nie wiedziała o twoim powrocie do kraju, straciłbyś korzyść pierwszego, piorunującego wrażenia.

A gdy Ramuntcho oddaje się swym myślom, tamci idą raźno, śpiewając staroświeckie piosenki. Powracają do Laudachkoa przez główny most na Nivelli, po pod nos karabinierom hiszpańskim.

X

Zima pogrążyła cały kraj baski w chwilowy sen, mrożąc kwiaty i bogatą roślinność, zlewając ciszę i spokój na białe wioski Pirenejskie.

Ramuntcho powrócił do dawnego trybu życia w pustym domku rodzinnym, usługując sobie i troszcząc się o każdy drobiazg, do czego zresztą przywykł w życiu kasarnianem w odległych koloniach.

Zawsze wytwornie ubrany, z wstążeczką orderu w butonierce, z czarną krepą na rękawie marynarki.

(C. d. n.)

---

koron, wysłaną przez Bank zaliczkowy we Lwowie na ręce dyrekcyi Domu polskiego w M. Ostrawie, w porozumieniu z komitetem obywatelskim w Krakowie.

Ale to nie wystarcza i do sanacyi krytycznego położenia jeszcze wiele uczynić należy. Tu chodzi o obronę polskiej ludności robotniczej w Morawskiej Ostrawie i okolicy od czechizacyi i germanizacyi, o budzenie i utrzymywanie w polskim ludzie na obczyźnie ducha narodowego i o podniesienie u niego niskiego poziomu oświaty przez polską szkołę ludową. W tych celach powstał „Dom Polski“ w M. Ostrawie i utrzymywać go trzeba wszelkiemi siłami.

Nie ustawajmy więc w dalszej pracy – bo sprawa Domu polskiego w Mor. Ostrawie nie jest jeszcze stanowczo uratowana. Odzywamy się zatem do całego społeczeń...

...cy zł., nie jest prawdą, iż magistrat nie egzekwował wpływowych osobistości. Przeciw radnym postępuje magistrat tak, iż niedawno odbyła się licytacya ruchomości radnych. Resztę opowie komisya lustracyjna.

W sprawie zniknięcia aktów *Czas* upatruje pewien związek między zniknięciem aktów, a zaleganiem podatków ze strony radnych. To mowca nazywa wymysłem, oszczerstwem.

Czas twierdzi, że zasięgnął tych informacyj z bezwarunkowo wiarygodnego źrodła. Wobec tego przypomina, że władze skarbowe zaprzeczyły temu. Od r. 1892 władza skarbowa żadnej lustracyi nie przeprowadzała. Nikt prezydentowi nie zrobił żadnej uwagi od roku. Naczelna władza (namiestnictwo) byłaby to prezydentowi samemu oświadczyła. Gdyby władze skarbowe nie sprostowały tego, to prezydent musiałby zaprotestować, a prezydyum udałoby się do Koła polskiego z prośbą, aby stanęło w obronie radnych. Będzie nadal spełniał tylko wolę rady i nie oglądał się na żadne uboczne względy. Najlepsza w tych sprawach jest jawność i nikt w radzie nie obawia się jawności. Oczekuje z upragnieniem i spokojem rezultatu czynności komisyi skrutacyjnej.

Po mowie prezydenta zabrał głos r. Riedl i domagał się, by tak nad interpelacyą dra Głąbińskiego, jakoteż odpowiedzią dra Małachowskiego przeprowadzić celem wyświetlenia sprawy dyskusyę.

Radny dr. Głąbiński sprzeciwił się temu i oświadczył, iż dyskusyę szczegółową należałoby przeprowadzić dopiero wtedy, gdy na podstawie wykazów cyfrowych będzie można wyczerpująco i zupełnie bezstronnie o tem mówić.

Imieniem komisyi szkontrującej oświadczył przewodniczący dr. Dziwiński, iż komisya postanowiła zbadać sprawę gruntownie i przedstawić ją wyczerpująco na posiedzeniu pełnej rady. Dotychczasowe szkontrum kasy głównej i funduszów miejskich wykazało wszystko w porządku. Zarzuca tylko, że od 2 lat kasyera zastępuje adjunkt kasowy i żąda, aby magistrat rozpisał konkurs na posadę kasyera i do miesiąca przedłożył wniosek w tej sprawie.

Dr. Małachowski oświadcza na to, iż kasyer jest od roku chory, że ten wniósł podanie ...spensyonowanie i że wobec tego zachodzi po...zeba uchwalenia rozpisania konkursu.

Prezydent, wiceprezydent Michalski, oraz ...spert p. Aleksandrowicz odpowiedzieli na in...pelacyę r. Liliena, iż w sprawie instalacyi wo...iągów nikt z interesowanych nie powoduje się ...mem protekcyjnym.

...R. Rucker postawił nagły wniosek w spra... ...anału Dunaj-Wisła-Odra, by wybrać komi... ...tóraby się zastanowiła nad osnową petycyi ...ej, która będzie wniesioną do rządu. Cho... ...mianowicie o to, by Lwów nie był po...dzony i proponuje, by w obronie interesów ...udała się do Wiednia deputacya, złożona ...denta i 2 członków rady i w Kole pol... ...u rządu postarała się o poparcie intere...sta przy projektowanej budowie rzeczo...ałów. Wniosek uchwalono, a do komi... ...prezydyum, powołano pp: Dzieślew... ...ąbińskiego, Getritza, Loewensteina, Li... ...Neumanna, Pawlewskiego i Thulliego.

...wniosek r. dr. Głąbińskiego uchwalono ...uczenie dla właścicieli realności, iż są ...ialni za płacenie podatku wodociągo... ...iby w porę nie zainstalowali u siebie ...y. Wniosek ten będzie jako nowela do ...ęty tą ustawą.

...pilman referował sprawę rozpisania ...dyrektora rzeźni, nad tą sprawą wy... ...łuższa rozprawa, którą dla spóźnio... ...żono do następnego posiedzenia.

...dnowić przedpłatę.

...RONIK...

...najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Odznaczenie. Cesarz nadał prezydentowi senatu najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego Alojzemu Uhle godność tajnego radcy.

Hr. Wiśniewski, radca legacyjny w austryackiem poselstwie przy dworze bawarskim, otrzymał bawarski order Michała II kl.

Prezentę na rz. kat. probostwo w Potyliczu nadało namiestnictwo ks. Janowi Rucińskiemu, administratorowi tegoż probostwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Stefanię Popperównę dyrektorką szkoły wydz. żeń. w Złoczowie; Jadwigę Loeblównę i Jadwigę Sokołowską nauczycielkami szkoły wydz. żeń. w Złoczowie; Jana Forowicza naucz. kier. w Maryampolu; Wandę Kołczykiewiczównę naucz. młod. w Borszczowie; Mikołaja Seredę naucz. kier. w Obroszynie; Modestę Szczęsnowiczównę naucz. młod. w Bursztynie; Władysława Saneckiego naucz. star. w Kamionce strumiłowej; Andrzeja Byrowicza naucz. star. w Jagielnicy; Wandę Tertilównę naucz. szkoły wydział. żeńskiej w Tarnopolu; Wandę Szwajkowską naucz. star. w Tarnopolu, Julię Kraussównę naucz. star. w Radłowie; Aleksandra Tarasa naucz. kier. w Dworcach; Eleonorę Brichtównę naucz. młod. w Lisiatyczach; Henrykę Delvecchio naucz. młod. w Iwkowej, dalej nauczycielami szkół I-klasowych: Emmę Tułaczkównę w Skwarzawie nowej; Hilarego Piotrowskiego w Wierzbowcu; Bogumiłę Probulską w Nidku; Jana Ciecieregę w Przybysławicach; Leona Leszczyńskiego w Demianowie; Maryę Engelmanównę w Starem Bystrem; Walentego Kańskiego w Dołach; Józefa Marcinkowskiego w Górce; Antoniego Czubatego w Kunaszowie; Ludwika Kochanowicza w Sarnkach dolnych; Natalię Krupiankę w Lubyczy; Maryę Warchałowską w Dobrkowie; Maksymiliana Dubowca w Lisowicach; Mikołaja Komarzańskiego w Wierzbówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła Ludwikę Frankowską z Husiatyna do Kopyczyniec, Władysława Jasińskiego z Jaryczowa nowego do Zabłotowa, Władysława Kamińskiego z Jaryczowa nowego do Dobrotworza.

Z kolei Rewident Otokar Hellinger z Nowego Sącza przeniesiony został jako zastępca naczelnika magazynów do Stanisławowa.

Kierownikiem administracyjnym dyrekcyi stanisławowskiej został insp. Leon Solecki. — Przeniesiony został Antoni Loegler, komisarz budownictwa z Tryestu do Lwowa. Jako wolontaryusz przyjęty Pilarz Gwido w Stanisławowie.

Inżyniera Kędziora delegował marszałek kraj. hr. Badeni do Wiednia celem udzielenia fachowych informacyj Kołu polskiemu co do postawionych przez Wydział kraj. postulatów w sprawie regulacyj rzek i melioracyj. Marszałek hr. Badeni nie wyjedzie na sobotę do Wiednia.

Obrzydliwość. Donoszą z Wienia, że p. Breiter wniósł w izbie do prezydenta ministrów dr. Körbera interpelacyę w sprawie odznaczenia prezesa Jaworskiego, zapytując, czy ma ono oznaczać także odznaczenie Koła polskiego. W interpelacyi tej mieści się mnóstwo inwektyw i napaści przeciw Kołu.

Nowy kurs dla pisarzy gminnych, trzeci z rzędu, rozpocznie się w wydziale krajowym dnia 17 kwietnia. Na kurs ten przyjęto 52 kandydatów.

Kasę ogniotrwałą, rozbitą znaleziono wczoraj w nocy przy czyszczeniu kanałów w zabudowaniu OO. Bernardynów we Lwowie Skąd pochodzi -- dotąd niewiadomo.

Morderstwo w murach więziennych. Powodem dla którego Dollek zamordował Smarzewskiego w murach więzienia lwowskiego, o czem wczoraj donosiliśmy, była — kobieta. Dollek, szewc z Zamarstynowa, utrzymywał stosunek z niejaką Leonardą Plejzówną. Gdy jego aresztowano pod zarzutem rozlicznych kradzieży, aresztowano i ją. Otóż w więzieniu Plejzówna poznała się ze Smarzewskim i — amor flat ubi vult — miała ku niemu zwrócić swe uczucia. Przynajmniej o to podejrzywał ją Dollek i z zemsty zeznał przed sędzią śledczym, iż ona wiedziała i pomagała mu w kradzieżach. Po takiej „zdradzie“ Plejzówna zupełnie już odwróciła się od Dolleka i potrafiła o wszystkiem zawiadomić Smarzewskiego. Od tej chwili tak Smarzewski, jak i inni więźniowie zasypywali Dolleka przy każdej sposobności najobelżywszym w ich pojęciach wyrazem: kapuś (zdrajca). Tego Dollek nie mógł przenieść, skarżył się przed zarządcą więzienia, a gdy wreszcie Smarczewski przed dozorcą tak nazwał Dolleka, ten skoczył i nożem zadał mu cios śmiertelny. Dollek przesłuchiwany później przez sędziego śledczego, wyraził zadowolenie, że pomścił się na tym, który mu zabrał kochankę i przezwał kapusiem.

Smutna historya. Jedna z zaginionych w ostatnich czasach dziewcząt, mianowicie 14-letnia Dora Czerneńska, znalazła się. Znaleziono ją w „kawiarni francuskiej“ w Stryju. Smutną prze...ła tragedyę, zanim się dostała. Pewnego wie...oru zdybał ją jakiś pan, gdy szła z listem do ...ata, zatrzymał, rozmawiał z nią długo, przyrze...ając dostatki, życie wesołe, piękna stroje, byle ...im poszła. Dora, na pół dziecko jeszcze, ży... w największym niedostatku, w jednym wilgo... pokoiku przy swej rodzinie, dała się zwieść ...im przyrzeczeniom, może uwierzyła i poszła ...ym panem.

Zaprowadził ją do jakiegoś hotelu..... Naza...ano rozstał się z nią, polecając przyjść do ...na ul. Łyczakowską l. 4. Adres był jednak ...wy i Dora nie mogła już odnaleść swego ...ciela. Do domu bała się wracać. Znalazła ...wy przytułek u jednego stróża, a potem za ...ictwem biura stręczeń Seniowa znalazła ...w „kawiarni francuskiej“ w Stryju, mia... zaangażowano ją do mycia szklanek i.. ...gości. Zaraz ale następnego dnia wy...j szwagier Piotr Borys i za pośredni...licyi wydarł z tej żydowskiej spelunki. ...e teraz z unieszczęśliwionego dziewczę...by nawet ów łotr uwodziciel został wy...dyby nawet ukarany został, co jednak ...aków w ustawodawstwie jest problema... cóż jej to pomoże On może dalej zaj...w społeczeństwie każde stanowisko, choć... wyżynach, ona musi pozostać na samym ...odzie, dokąd ją tak podle strącono. Matka jej ...przysięgła, że odkryje uwodziciela swego dzie...ka, a matki bywają straszne, gdy bronią lub się ...szczą za dziecko.

Ludność Galicyi. Wedle ostatniego spisu ludności, Galicya liczy 7,295.538 mieszkańców. Przyrost ludności za 10 lat wynosi 687.728 osób.

Ze Stanisławowa donoszą, że w sprawie kradzieży w magazynie kolejowym, uwięziono magazyniera Ustianowicza. Poprzód zaś uwięziono dozorcę magazynu Vendla i spedytora Josla Scherera.

Zasądzenie oficera. Z Insbrucku donoszą, że oficer, nazwiskiem Stanisław Olpiński, który dnia 19 listopada zr. pałaszem ciął przez głowę kelnera w kawiarni, zasądzony został przez sąd wojskowy na sześć lat więzienia i degradacyę.

Stan Bogoliepowa, rosyjskiego ministra sprawiedliwości, do którego strzelał Karpowicz, zaczyna budzić pewne nadzieje. Kula ugrzęzła między 3 a 4 kręgiem szyi; jeśli uda się ją wyjąć, będzie można mówić o uratowaniu Bogoliepowa -- Studenci rozrzucili a częściowo rozlepili po ulicach Petersburga ulotną kartkę z żądaniem, aby Karpowicza nie karano jako zwykłego zbrodniarza, gdyż wykonał on zamach, mszcząc się za swoich kolegów. Kartki te rozesłano także wszystkim wysokim urzędnikom.

A to co? Rada miejska w Lincu powzięła uchwałę przeciw tzw. egzortom w rozmaitych zakładach naukowych. Uchwałę swoją motywuje żydowska ta czy prusofilska rada tem, że egzorty nie mają żadnej wartości wychowawczej a celem ich jest chyba umożliwienie duchowieństwu wywierania wpływu i w dziedzinie szkolnictwa. Tak potwornej uchwały dawno nie pamiętamy.

Rewizya procesu Hilsnera. Najwyższy trybunał w Wiedniu wyznaczył na 23 kwietnia br. przeprowadzenie ustnej rozprawy kasacyjnej z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez Hilsnera, mordercy dziewcząt z Polnej, przeciw skazującemu go wyrokowi.

Krwawy deszcz. Stanowczo już stwierdzonem zostało, że treścią „krwawego deszczu i śniegu“, jakie w nocy z niedzieli na poniedziałek względnie i cały poniedziałek zasypały środkową Europę, był piasek, przeniesiony szalonym cyklonem z głębi pustyń afrykańskich. Deszcz ten objął o wiele większe przestrzenie, aniżeli początkowo donoszono. Szedł on z południa od Włoch przez Alpy aż do morza bałtyckiego; ku połnocy zwężał się, ale jeszcze na naszym stopniu szerokości rozciągał się od Krakowa do Monachium, nie licząc szerokich pasów, po obu stronach, gdzie, jak np. we Lwowie, spadały także drobne cząstki tego piasku.

Senzacyjny pojedynek. Z Paryża telegrafują: Naczelny redaktor *Figara* Rodays wyzwał hr. Castellane na pojedynek. Przyczyną następująca sprawa: *Figaro* umieścił był artykuł, w ktorym napisano, że tym, który dzień przed usiłowanym zamachem Deroulede'a udał się do niego w imieniu partyi rojalistów, był pewien młody deputowany. Hr. Castellane uczuł się tem dotknięty i przyszedłszy do redakcyi *Figara* prosił o zadosyćucznienie. Rodays odpowiedział, że przecież hr. Castellane nie był we wspomnianym artykule wymieniony, zresztą artykuł ten nie zawierał nic obrażającego. Na to hr Castellane rzucił się na niego i obił go. Z tego powodu Rodays wyzwał obecnie hrabiego.

W Karlsbadzie miano odkryć nowe źródło, tuż przy wielkim sprudlu. Nowe źródło ma wyrzucać ogromną ilość wody, a dziwna, że stare źródła, mimo takiej bliskości, nie uległy żadnej zmianie. Z nowego źródła bije strumień wody 14 ctm. objętości na wysokość 5 metrów i daje na godzinę 4.000 litrów, podczas gdy dawne źródła dawały tylko 300 litrów.

Ludność Danii wedle spisu ludności z 1 lutego br. wynosi 2,447.441 ludzi. Kopenhaga z przedmieściami ma 427.500 mieszkańców.

Liga przeciw pojedynkom zawiązaną została w Paryżu. Na jej czele stoją generał de La Roque i książę Broglie. Liga wydała odezwę zapraszającą do przystępowania do niej; w odezwie tej jest powiedziane: mężczyzna, który w przekonaniu odmawia pojedynku, godzien jest najwyższego szacunku.

Strejk. Z Montreaux les mines telegrafują Po zbadaniu propozycyj komisyi postanowili strejkujący trwać dalej w strejku.

Deroulede wyjechał już z Genui — jak stamtąd telegrafują. Pojedynek jego z Buffetem odbędzie się w pobliżu Medyolanu.

Lawiny ogromne spadły w ostatnich dniach w Tyrolu, wyrządzając olbrzymie szkody. Nie obeszło się także bez ofiar w ludziach Tysiące robotników zajętych jest oczyszczaniem dróg ze śniegu, w wielu bowiem miejscach komunikacya zupełnie przerwana.

Dżuma, jak telegrafują z 15 bm. z Capetownu, rozszerzyła się w zatrwajający sposób. Wczoraj zachorowało znowu 12 osób, między temi 4 Europejczyków. Dotychczas umarło 37. Rozpoczęło się szczepienie. Wczoraj przedsięwzięto szczepienie około 2.000 ludzi. Także w Malmesburg wybuchła dżuma a i z Perth w Australii donoszą, że zdarzyły się tam 2 wypadki dżumy.

Meta-panna.

Z żyrafowato podniesioną głową,
Wykuta z żebra, które stracił praszczur,
Z twarzą pół bladą, pół ognipiórową,
W „windhorście“ strojnym w kalafior i ja-
[szczur,
Idzie, spowita w rdzawej szaty worek,
Trzymając w dłoniach teczkę i szczypiorek,
Idzie „pejzanki“ zamiatając „brytem“,
Jako kometa rzucona na beton;
Pra-pra bielizna, której pralnia mytem,
Szeleści w pyle, jak w koszu feljeton,
Idzie, na gwiazdy zapatrzona wschodnie,
Bo właśnie dzisiaj ma meta-wychodnię!

Zmarli. We Lwowie: Jan Borsza Drzewiecki, właściciel dóbr, zmarł 14 bm. w 58 r. życia. Zwłoki odwiezione będą do Krasnego, a następnie złożone w grobach rodzinnych, w Firlejówce.

Roman Maszkowski, słynny muzyk i dyrygent orkiestralny, lwowianin, umarł we Wrocławiu przeżywszy lat 72. W Niemczech uważany był za najlepszego dyrygenta. Ostatni długi szereg lat mieszkał we Wrocławiu, gdzie był przewodniczącym tamtejszego stowarzyszenia orkiestralnego.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie urzędniczem lwowskiem walne zgromadzenie dnia 25 bm. o 5 popoł., dnia 16 bm. odbędzie się koncert gal. Towarz. muzycznego, zaś 17 bm. odczyt.

Uroczysty obchód 107 rocznicy powstania Kościuszkowskiego odbędzie się staraniem Tow. polskiej młodzieży im Jana Kilińskiego w niedzielę 24 bm. w sali ratuszowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie Sobota 16 marca. Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8 Godzina 6—7. Dr. L. German „Szekspir i jego dzieła: Wszystko dobre, co się dobrze kończy; Wet za wet“. - Uniwersytet, ul. św. Mikołaja, Godzina poł do 8 do pół do 9 prof. dr. J Nusbaum „O budowie i życiu zwierząt: soliter, trychina, pasorzytnictwo w przyrodzie“. Z demonstracyami.

Rekolekcye dla pań, urządzone staraniem tow. św. Salomei, odbędą się jak co roku w kościele św. Mikołaja. Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie ks. rektor Słomiński, missyonarz a rozpoczną się dnia 27 bm. o g. 5 wieczorem nauką wstępną.

Kalendarz.

W sobotę dnia 16 marca Lubina — Ewtropia M.

Wschód słońca 16 marca o godz. 6 min. 20, zachód o godz. 5 min. 59.

W niedzielę 17 marca Gertrudy Panny — Harasyma Pr.

Wschód słońca 17 marca o godz. 6 min. 18, zachód o godz. 6 m. 00.

Colosseum Thorna. Zupełnie nowy senzacyjny program: Manuela i Rudesindo Roche ze swoimi 12 wilkami. The Auer's gałganiarze paryscy. Trupa Manello Marnitz akrobaci głowa na głowie na toczącym się globusie. The Trilbys tercet szalony Ruduo Ingar? The Marius komiczny akt na reku. Siostry Norana tresowane papugi kakadu itd. Edgar Jones murzyn ekscentryczny. Lola Franke subretka. Francis Gerard najznakomitszy ekwilibrysta. 3 Golondrinas, tańce i śpiewy narodowe. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Codziennie o g. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera; występ Ignacego Warmutha i Eugenii Strassern.

Przedstawienie jubileuszowe w kasynie miejskiem lwowskiem wypadło i uroczyście i serdecznie Cała sala była pięknie dekorowaną a zapełnioną była szczelnie. Po odegraniu „Dziewiczego wieczoru“ pani Zapolskiej, wyprawiono gorącą owacyę amatorom. A najpierw „jubilatom“, pani generałowej Gep. i p. inż. Piżlowi. Publiczność zasypała ich kwiatami, wręczono im także wiele pięknych upominków. Wiceprezes kasyna wygłosił do nich serdeczną przemowę i wręczył im adresy na pergaminie skreślone. Przemawiał jeszcze p. Winter, życząc im długiej pracy na deskach kasynowej sceny. Potem dopiero odegrano farsę „Wojnę z żonami“.

\+ **Dr. Theodor Lierhammer** znakomity spiewak odbywa obecnie tournée w południowej Francyi, gdzie jego występy cieszą się wielkiem powodzeniem. Dzienniki Nizzy, Cannes i Monte Carlo są pełne zachwytu nad klasycznem oddaniem pieśni i znakomitą dykcyą francuską naszego rodaka. Ubiegłego czwartku spiewał dr. Lierhammer na raucie u hrabstwa Lonay (arcyks. Stefanii), na którym cała śmietanka towarzystwa w Cannes z wielkim ks. Michałem Michajłowiczem na czele oklaskiwała naszego artystę.

* **Augustynowicza** dwa portrety męskie pp. M. i W. wystawiono dziś w salach Towarzystwa sztuk pięknych.

* **Dramat nasz** przysposabia równocześnie dwie nowości. Bliższą będzie, jak już donieśliśmy, „Odrodzenie“ (z paniami Bednarzewską, Siennicką, Solską, Stachowiczową) — poczem przyjdzie kolej na „Złote runo“ Przybyszewskiego.

Genialny bądź co bądź modernista skrystalizował się podobno cały w swem dziele. Przepełnia je duszna atmosfera erotyzmu. Jako dzieło sceniczne stoi (zdaniem znających je) „Złote runo“ nierównie wyżej, niż pierwsza próba sceniczna Przybyszewskiego „Dla szczęścia“.

* **Siegfried Wagner** (syn Ryszarda) dyrygował w tych dniach z wielkiem powodzeniem w Paryżu na Lamoureux koncercie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Namiestnictwo zażądało od magistratu krakowskiego nadesłania wykazów podatkowych 1) 5 proc. podatku od domów wolnych od podatku, 2) osobisto dochodowego i gruntowego, - celem przedłożenia ich ministerstwu spraw wewnętrznych, dla ocenienia, o ile zmieniły się stosunki podatkowe, podług których przeprowadza się podział na koła wyborcze. Wykazy odesłano dziś.

— Konstanty Rogalski, były notaryusz, skazany został za występek lichwy na 14 dni ścisłego aresztu i 100 koron grzywny, względnie 5 dni aresztu.

— Rada miasta uchwaliła zwrócić się do rządu i Koła polskiego o jak najrychlejsze rozpoczęcie budowy gmachu szkoły przemysłowej, a następnie po długiej dyskusyi zatwierdziła jednolitą taryfę jazdy na kolei elektrycznej w cenie 10 halerzy za II. a 16 h. za I. kl. Kolej otwarta będzie w sobotę rano.

— Zmarł nagle na anewryzm serca w 68 r. życia Karol Rząca, właściciel wielkiej fabryki wody sodowej i radca miejski.

Śp. Karol Rząca posiada wielkie zasługi około naszego przemysłu. Pierwszy założył w Krakowie fabrykę wody sodowej, a następnie fafabrykę sztucznych wód mineralnych. Fabryka prowadzoną była wzorowo, a zmarły poświęcał jej dużo pracy, mimo, iż miał dzielnego wspólnika i pomocnika w osobie zięcia swego p. Anastazego Chmurskiego.

Wyrabiane w kraju wody mineralne zatrzymały wiele pieniędzy, które inaczej poszłyby w obce ręce. Oprócz tego zasiadał czas jakiś w radzie miasta, uczestnicząc gorliwie nietylko w pełnych posiedzeniach rady, ale pracując nadzwyczaj sumiennie w sekcyi ekonomicznej. Do ostatniej chwili życia czynny i pracowity, uległ niespodziewanie anewryzmowi serca.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W Poznaniu zawiązuje się „Towarzystwo antysemickie“. Jest to pierwszy skutek słynnej mowy Jaffe'go (o której w swoim czasie dokładnie relacyonowaliśmy) wypowiedzianej na wiecu żydów poznańskich.

— Doniesiono z Trewiru, że podoficera 69 pp. za katowanie polskiego rekruta, który nie rozumiał po niemiecku, i któremu uderzeniem szabli przeciął obojczyk, skazał sąd wojenny na 9 miesięcy więzienia.

MAŁY FEJLETON.

Jeszcze jeden obrazek z Niemiec.

Można mu dać tytuł „Więcej światła!“

Rzecz dzieje się na posiedzeniu sejmu pruskiego.

Minister Studt (żywo gestykulując). Tak, moi panowie, jakkolwiek potężnem jest owo „Fiat lux“, które jak błyskawica słoneczna przerznęło niegdyś ciemności chaosu, jednakże ośmielę się tu w tej izbie przypomnieć, że dopiero Niemiec, nasz wielki Goethe, zawołał „Mehr Licht!“ — „jeszcze więcej światła!“ albowiem kultura niemiecka nie zna granic (Grzmiące oklaski), a Niemiec uczuwa nienasycone pragnienie oświaty I kultury tej nie chowamy pod korcem (o nie!). Niesiemy jej pochodnię na dalekie lądy: do Afryki (Głosy z lewicy: Mordujemy Negrów!), do Chin (Głosy z centrum: Jak Hunnowie, bez pardonu!) i wreszcie na bliższy nam Wschód, na nasze „Ostmarken“, do osławionej Połazyi (zwracając się ironicznie w stronę ław

polskich). Ci panowie śmią twierdzić, że istniała tam także kultura, ale jaka! Niech nam ją wskażą. (Bardzo dobrze!). Jeżeli tliło się tam jakie światło, to tylko rzucone przez krzyżackie i niemieckie niegdyś pochodnie.

Niedawno w Krakowie sfałszowano (słuchajcie, słuchajcie!) jakiś jubileusz wiekowy wszechnicy, lecz nasz uniwersytet lipski dał zuchwalcom stosowną odprawę. (Okrzyki: Vivat Alma Mater Lipsiana!) Wspominam o tym epizodzie ubocznie, ponieważ chodzi tu o Austryę, naszego sprzymierzeńca gdzie jednak znajduje się także ludność „polskiego języka“ ze swemi uroszczeniami. Ale wracajmy do rzeczy (do ław polskich).

Pozwólcie tedy panowie stwierdzić, że nie mieliście żadnej kultury i uzyskaliście ją tylko od nas. Kto wam dał „Hochschulen“ i burszenszafty? Kto nauczył bić się na rapiry i przyklejać plastry na nosach? Kto nauczył was „Salamander reiben“ i pić piwo? Kto dał wam uczciwe cygara hamburskie i błyszczące pikelhauby? Kto dał wam możność zostania uczonym lejtenantem pruskim? Wszystko my, my Niemcy. (Oklaski).

I wy nie chcecie uznać tych dobrodziejstw kultury i nie chcecie stać się prusakami! Wybaczcie, ale jako przedstawiciel prawdziwej oświaty zgodzić się na to nie mogę i śmieszne skargi wasze omijam milczeniem. Panowie, niegdyś waszego Popiela zjadły myszy, a były to z pewnością myszy niemieckie (wesołość szczera w izbie), to was przekonać powinno, że ze światłem walczyć nie można. (Oklaski).

P. Limburger Käse (kons.). Jednocząc się ze zdaniem p. ministra, sądzę, iż panowie Polacy wdzięczni tylko być mogą nam prusakom za krzewioną wśród nich kulturę. Uznał to nawet ich przereklamowany pisarz Sienkiewicz, zamieszczając w swych „Pamiętnikach nauczyciela poznańskiego“ apoteozę tej naszej działalności pedagogicznej. Panowie, ja sam znałem niejednego takiego wzorowego nauczyciela. Ile on zdrowia stracił, ileż kosztów poniósł. Raz np. złamał sobie zupełnie nową laskę bambusową i za to ciągano go po sądach. A jednak uwzględniał on nawet gwarę (Geschwaetz) miejscową. Sam słyszałem (słuchajcie!) jak kazał dzieciom spiewać eine Mazurka:

„Auf der grünen Wiese sitz ein zając
Mit den kleinen Pfotchen przebierając...“

Innym razem kazał odmieniać „eine weise Ziege“ — po polsku! Byłem nawet zgorszony, gdy wśród śmiechu z dziwacznej (grotesque) gwary dziatwa odmieniała: „koza biała, „kozego podbielskiego“, „kozemu podbielskiemu“ und so weiter. (Poruszenie wśród narodowo-liberalnych).

Zatem sądzę, że można pominąć zupełnie skargi polskie, a natomiast pomyśleć o podniesieniu ceł zbożowych.

Udo v. Donnerwetter (agraryusz): Przyklaskuję z całego serca poprzedniemu mówcy. I ja bowiem „caeterum censeo Carthaginem delendam esse“. My wprawdzie, Niemcy, nie boimy się nikogo, oprócz Boga, więc tem mniej możemy się obawiać „elementarza“, ale chodzi tu, jak wszyscy najlepiej wiemy, o oświatę. Więcej hasła niemieckiego na kresach wschodnich — to nasze światła. I ja widziałem nauczycieli poznańskich przy pracy i powiadam państwu, wióry leciały... to jest, chcę mówić — aż warczała praca na chwałę światła i niemieczczyzny. A jaki to tam hardy, krnąbrny i dziki materyał! Jeden taki mały „Plumps“ „in der Polakei“, którego niechcący dotknął bambusem zacny pedagog, p Räubermörder, wołał na cały głos: „Mamo!“ — nicht Mutter — verstehen Sie!.. Inny żegnał się zawsze i modlił z uporem — po polsku!... To jest zadziwiające, jak oni się bronią przed oświatą!... (Głosy: Ausrotten!...). Skoro zaś mowa o oświacie, niechże mi wolno będzie zaznaczyć konieczność podwyższenia ceł od zboża.

P. Hunn v. Hunnen (niemiecko-narodowy): Panowie, zdaje się, że możnaby jednak pofolgować nieco (Głosy oburzenia) Tak, panowie, ja chcę być bardzo liberalny! Bo np. wypadałoby mniej ograniczać przychodzenie robotników polskich z zagranicy. Zkąd my weźmiemy tanich robotników? Włosi trochę niebezpieczni, kulisi chińscy teraz także niebardzo bezpieczni, możnaby wprawdzie ściągnąć Boerów w imię sympatyi, ale licho wie, czyby oni dla sympatyi chcieli u nas orać. To chciałem powiedzieć (oklaski)

V. Tiedemann: Korzystając z roztrząsanych obecnie kwestyi oświaty, proponuję powiększenie funduszu kolonizacyjnego i ustanowienie wyższego etatu dla hakatystów Tylko tą drogą możemy utorować drogę światłu.

Bebel: Panowie, nasłuchałem się tutaj tyle o świetle, narozmyślałem się tyle o wzniosłem haśle „Więcej światła!“ że rozjaśniło mi się wiele zagadkowych kwestyj. I oto znalazłem radykalne ich rozwiązanie (Głosy: oho!) Tak, panowie, „Ausrotten“ jest dobrem i podwyżka ceł jest dobra; obiedwie bowiem zwracają spornych ku światłu przez oderwanie od dóbr doczesnych. Ausrotten to pustynia, cło to drogi chleb. Ale miast głodu i pustyni, czyż nie lepiej stworzyć na kresach wschodnich piękny raj pruski. (Słuchajcie! słuchajcie!) Przykrawamy tam ludzi wedle modły pruskiej, a zapominamy o roślinach i zwierzętach. Tak być nie powinno! (Bardzo dobrze!) Otóż proponuję, aby wszystkie nadwiślańskie i nadwarteńskie wierzby i te pole ubrać w pickelhauby i kazać im rosnąć i szumieć po niemiecku. To samo proponuję uczynić z wołami, osłami i nierogacizną. (Protesty i niepokoj, pojedyńcze głosy: To niepodobna!) Owszem, to podobna, sam bowiem słyszałem im Posen, jak jedno polskie cielę beczało „äh, äh, äh“ — zupełnie jak lejtenant pruski. (Senzacya, głosy oburzenia i zgrozy, sykanie).

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 15 marca „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1901.

Sytuacya.

Wiedeń 15 marca. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów lewicy, oświadczył dr. Koerber, że rząd pragnie załatwić przed Świętami jeszcze następujące sprawy: zniesienie myt, sprawę fruktyfikowania kas sierocińskich i uwolnienie od podatku rentowego listów zastawnych instytucyj krajowych. Lewica zgodziła się na to.

Przewodniczący wszystkich klubów odbyli wczoraj po posiedzeniu izby zebranie, i w sprawie rozdziału mandatów do deputacyi kwotowej uchwalili utrzymać status quo.

Koło Polskie.

Wiedeń 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu domagał się p. Potoczek, aby Koło oświadczyło się za zniesieniem instytucyi notaryuszów. Posłowie Kozłowski i Woj. Dieduszycki zwrócili uwagę wnioskodawcy, iż sejm oświadczył się przeciw zapatrywaniu p. Potoczka, więc Koło musi zająć to samo stanowisko.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 15 marca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów przystąpiono do pierwszego czytania

przedłożenia inwestycyjnego.

Po p. Sylwestrze, który przemawiał za przedłożeniem, zabrał głos *contra* poseł Kaftan i zaznaczył na wstępie, że od istnienia reprezentacyi państwa rząd nie wystąpił jeszcze nigdy z tak niezwykle wysokiemi żądaniami dla rozwoju austryackiej sieci kolei państwowych. Mowca opowiada historyę drugiego połączenia kolejowego z Tryestem i oświadcza że wysokość sum, na ten cel przeznaczonych, a które spadną ciężarem na całe państwo, należy wpierw bardzo dokładnie rozważyć, zanim się je uchwali. Stronnictwo mowcy nie zamierza wprawdzie spowodować upadku tego przedłożenia, sądzi jednak, że musi bezwarunkowo nastąpić *iunctim* między budową tych kolei a budową dróg wodnych. W dalszym ciągu przemawia poseł Kaftan za reformą polityki taryfowej i domaga się zwrócenia większej uwagi na rozwój sieci kolei lokalnych.

Następnie przemawiał minister kolei Wittek, wykazując, że przedłożenie inwestycyjne obejmuje budowę wielkich państwowych kolei żelaznych, uwzględnia potrzebę subwencyonowania i zabezpieczenia budowy prywatnych kolei, wreszcie dotyczy różnego rodzaju ulepszeń sieci kolejowej i urządzeń kolejowych.

Dla budowy projektowanych 9 wielkich kolei górskich, koniecznym jest program rozłożony na wiele lat. Projektowane obecnie budowy kolei mają dla Austryi otworzyć epokę nowych wielkich budowli kolejowych mają Austryi umożliwić uzupełnienie jej sieci pierwszorzędnych linij kolejowych. Nie zrobiwszy tego obecnie, Austrya narażiłaby się na niebezpieczeństwo, że prześcigliby ją sąsiedzi, którzy mają już gotową sieć linij kolejowych nawet drugorzędnych. W tym kierunku zaś najważniejsze jest drugie połączenie kolejowe z Tryestem, uzupełnione dodatkowemi liniami; wzgląd na Czechy odegrał przy wytyczeniu kierunku tego połączenia wielką rolę.

Przedłożenie inwestycyjne — mówi minister dalej — cznacza jednak ogromny postęp także i w odniesieniu do budowy kolei lokalnych. Stara się ono rozprószoną dotychczasową działalność co do kolei lokalnych, zasadniczo ująć razem i skoncentrować, a równocześnie umożliwić pogląd na kwestyę, jakie sumy pragnie rada państwa w pierwszym szeregu lat poświęcić na budowę tych właśnie kolei. Przedłożenie jest w tym kierunku jeszcze niezupełne; istnieje zamiar w bardzo krótkim czasie wnieść dodatkowe przedłożenie kolejowe, w którem zawarte będą projekty budowy poszczególnych kolei lokalnych.

Także w Galicyi trzeba zbudować jedną ważną linię, wprawdzie z ogólnopaństwowych względów, ale w każdym razie linię, która przyłączy do sieci kolejowej całą wielką przestrzeń kraju, dotychczas odciętą od obrotu ogólnego i pozbawioną wszystkich komunikacyj, ważnych ze stanowiska ekonomicznego; jest to zatem linia, która nabiera także pewnego znaczenia ekonomicznego.

Trzecia grupa propozycyj przedłożenia inwestycyjnego — mówił minister — obejmuje inwestycye, tyczące się już istniejącej sieci kolejowej. Mianowicie 50 milionów potrzeba na założenie drugiego względnie trzeciego toru; 100 milionów na budowę i rozszerzenie stacyj; 64 milionów na park kolejowy i środki ruchu. Chodzi przytem o zarządzenia, mające na celu bezpieczeństwo ruchu, o zarządzenia zatem, w których interesowaną jest cała ludność. Te inwestycye rentują się niezwłocznie, gdyż dochód kolei państwowych skutkiem tego zaraz się powiększy.

Mowca zakończył wezwaniem, aby przedłożenia te izba jak najrychlej uchwaliła, aby przemysł budowlany i tysiące robotników jak najrychlej znalazły zatrudnienie.

Po Witteku poseł Scheicher popierał przedłożenie, a następnie socyalista dr. Ellenbogen oświadczył, że posłowie socyalistyczni mimo zasadniczej opozycyi z zadowoleniem witają fakt, że rząd obecnie wystąpił z dziełem tak wielkiego stylu, jak przedłożenie inwestycyjne. Mowca rozwodzi się nad zacofaniem Austryi na polu kolejnictwa i wytyka polityce komunikacyjnej rządu, że kierują nią głównie względy strategiczne z zupełnem zaniedbaniem interesów przemysłu i handlu. W dalszym ciągu atakuje mowca bardzo ostro niektórych dyrektorów kolei państwowych, którym zarzuca, że wobec podwładnych postępują w sposób małostkowy, szczególnie zaś wobec robotników, których podejrzywają o tendencye socyalno-demokratyczne. Na dowód odczytuje mowca szereg tzw. tajnych rozporządzeń dyrektorów kolei państwowych. Kończy, że z chwilą, kiedy Austrya zdecyduje się pójść raźno za duchem czasu naprzód i zaprowadzić odpowiednie reformy, socyaliści staną się najlepszymi patryotami.

W odpowiedzi na zarzuty zabiera głos ponownie minister Wittek i energicznie je odpiera, wskazuje, jak odpowiedzialnem jest stanowisko dyrektorów ruchu, którzy mają niemal w swem ręku cały ruch kolejowy i życie tysięcy ludzi. Minister uważa za swój obowiązek ująć się za ludźmi nieobecnymi i nie mogącymi się obronić.

Następnie obrady przerwano.

Minister rolnictwa odpowiedział jeszcze na kilka interpelacyi a między tem oświadczył, że żaden kartel węglowy nie istnieje — poczem prezydent posiedzenie zamknął. Następne odbędzie się w piątek o godz. 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym wybór deputacyi kwotowej.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 15 marca. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się około godz. 1 w południe. Odczytano interpelacye i wnioski.

Poseł dr. Brzorad zapytuje prezydenta, na podstawie jakiego postawienia regulaminu nie odpowiada wcale na jego zapytania, i jak zamierza postępować z nie niemieckiemi interpelacyami. Prezydent powtarza swe poprzednie oświadczenie.

Przedsięwzięto następnie wybór deputacyi kwotowej, którego wynik będzie ogłoszony jeszcze w ciągu posiedzenia, poczem przystąpiono do porządku dziennego: dalszego ciągu pierwszego czytania

ustawy inwestycyjnej.

Pierwszy przemawiał poseł Schoiswohl.

Po p. Schoiswohlu przemawiał p. Biankini, następnie zabrał głos p. Morsey.

Następnie z upoważnienia Koła przemawiał dr. Kolischer, zwraca się on przeciw twierdzeniu, jakoby przy inwestycyach chodziło o sprawy poszczególnych krajów. Jestto sprawa *kat'exochen* państwowa. Mowca polemizował z ostatnem *exposé* ministra skarbu, które było zbyt optymistyczne. Przeciwnie, żyjemy w czasach pesymizmu i należy stwierdzić, że pogrążeni jesteśmy niestety w zastoju ekonomicznym.

Także agraryusze nie mają należytej ochrony. Przemysł nasz jest w stagnacyi. Gdyby rzecz miała się inaczej, Austrya nie byłaby zmuszona oglądać się tylko na odbyt produktów swoich na Węgrzech, lecz mogłaby pójść aż do Azyi wschodniej i zająć pół świata. (Oklaski).

P. Kolischer polemizował dalej z wywodami mowców poprzednich i sądzi, że zastosowane przez jednego z nich porównanie ze stosunkami szwajcarskimi nie wytrzymuje żadnej krytyki. W żadnem państwie nie jest tak trudno zarobić na chleb powszedni jak u nas. Drugie połączenie kolejowe z Tryestem nie zrobi wprawdzie z Tryestu Hamburga, niemniej przeto jest ważne i korzystne, a przedewszystkiem uwolni Tryest od monopolu kolei prywatnych. Mowca domaga się jednak, aby równolegle z inwestycyami kolejowemi przeprowadzono także program budowy dróg wodnych.

Omawiał następnie treść samego przedłożenia. Jakkolwiek przeciw niej występować nie ma powodu, to jednak stwierdzić wypada, ze przedłożenie to jest jednostronne, gdyż nie uwzględnia kwestyi budowy dróg wodnych. Należy się przeto spodziewać, że obce akcye pójdą równolegle,

Co się tyczy objętego przedłożeniem rządowem programu budowy kolei lokalnych, to w szczególności Galicya może się wobec programu tego zachować całkiem chłodno, gdyż tego rodzaju koleje lokalne przynoszą Galicyi tylko konkurencyę węgierską, już i dziś niezwykle dla niej dotkliwą. Pod tym względem Galicya od szeregu lat składa największe ofiary na ołtarzu państwa i dualizmu z Węgrami.

Godz. 5 — posiedzenie trwa dalej.

Do deputacyi kwotowej z Polaków wydelegowano pp. Dawida Abrahamowicza i prezesa Jaworskiego.

Następne posiedzenie izby posłów odbędzie się dopiero w poniedziałek o 5 popoł.

Izba panów.

Wiedeń 15 lutego. Na wczorajszem posiedze dzeniu prezydent ks. Windischgraetz zawiadomił, że z kancelaryi gabinetowej nadeszło pismo z wyrazami zadowolenia cesarza z powodu adresu izby panów, uchwalonego w odpowiedzi na mowę tronową. Przyjęto do wiadomości.

Następnie prezydent poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi hr. Franciszkowi Mycielskiemu.

Na wniosek Baquehema postawiono jako pierwszy punkt porządku dziennego ustawę o kontyngencie rekrutów, która bez dyskusyi we wszystkich trzech czytaniach została przyjęta.

Przyjęto dalej międzynarodowy traktat pocztowy, oraz w myśl referatu dr. Madejskiego ustawę o zniesieniu gremiów chirurgicznych.

Z kolei przystąpiono do wyboru deputacyi kwotowej. Wybrani zostali bar. Chlumecky, hr. Montecuculi, hr. Schoenborn, bar. Sochor i radca dworu Beer.

Prezydent zapowiedział, że termin następnego posiedzenia poda członkom w drodze pisemnej, nie sądzi jednak, aby się to stało przed świętami Wielkanocnemi.

Komisye.

Wiedeń 15 marca. Dziś przed południem odbyły się posiedzenia komisyi dla podatku wódczanego i komisyi kolejowej. Na posiedzeniu ostatniej rozdzielano referaty. Generalnym referentem dla inwestycyj kolejowych wybrany p. Sylvester; referentem dla Czech ma zostać p. Kaftan, a dla Galicyi p. Kolischer.

Na posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej zawiadomił prezes subkomitetu Zedtwitz, że p. Kolischer objął referat o ustawie w przedmiocie skrócenia czasu pracy w górnictwie. Uchwalono przedłożenie rządowe przyjąć za podstawę szczegółowej dyskusyi.

W komisyi dla zarazy bydlęcej, na dzisiejszem posiedzeniu, pod przewodnictwem p. Garapicha, oświadczył zastępca rządu gotowość popierania komisyi, w kierunku uchwalenia nowej ustawy o zarazie bydlęcej.

Wiedeń 15 marca. Na następnem posiedzeniu komisyi dla budowy dróg wodnych prezydent ministrów złoży oświadczenie, w którem zaznaczy stanowisko rządu w tej kwestyi; równocześnie zawiadomi o programie rządu w tym celu i o środkach pokrycia kosztów budowy dróg wodnych. Sądzą, że do przygotowania przeróżnych projektów dla zamierzonych kanałów, potrzeba będzie dwu lat. Rząd sądzi, że budowa wszystkich kanałów potrwa lat dziesięć.

Sejm węgierski.

Budapeszt 15 marca. W sejmie węgierskim oświadczył prezydent ministrów Szell — wobec wyrażenia p. Barty, który powiedział, że Węgry nigdy nie mogą być odłączone od Austryi — iż pod względem politycznym Węgry nie mogą się oderwać, ponieważ ustawy z 1723 przepisują wspólność. Pod względem ekonomicznym jednak mogą się Węgry każdej chwili odłączyć, jeżoliby to było w ich interesie. Należałoby się jednak zastanowić, czy to odpowiednio do celu byłoby roztropnem i słusznem.

Szell nie uważa samoistności obszaru cłowego za bezwarunkowe zło, ale jest za utrzymaniem wspólności cłowej, jak długo przez to interesy Węgier doznają ochrony. Co się tyczy położenia politycznego w Austryi, oświadczył Szell, że konstytucya austryacka istnieje trwale, a nadarzyły się tylko przeszkody w jej funkcyonowaniu. Obecnie zdaje się, że wszystko chce wejść w Austryi na właściwe tory.

W sprawie ugody austro-węgierskiej oświadczył Szell, że teraźniejsza ugoda nie może być pogorszoną. Węgrzy są stanowczo zdecydowane w rokowaniach z Austryą i w umowach monarchii z zagranicą strzedz w każdym kierunku interesów węgierskiego rolnictwa i przemysłu

Następnie bronił prezydent ministrów przeciw wywodom Zichyego — liberalizmu, który może doprowadzić kraj do rozkwitu. Mowca nigdy nie cenił liberalizmu jako ostatecznego celu, lecz cenił go tylko jako środek wzmocnienia kraju.

Wobec zarzutów jakoby zaprzeczał naukom chrześcijaństwa, powiedział Szell, że naukę i zasady chrześcijaństwa uznaje, ale nie zgadza się na to, aby one były brane w monopol i nadużywane do celów stronniczych.

W Chinach.

Berlin 15 marca. Hr. Waldersee udał się 13 bm. do Czingtau.

Szangaj 15 marca. Rokowania w Pekinie na razie zastanowiono z powodu trudności, jakie nadarza Mandżurya. Kupcy chcą wywrzeć na dwór cesarski presyę w tym kierunku, aby nie zgodzono się na żądania Rosyi.

Różne.

Berlin 15 marca. Parlament niemiecki załatwił budżet państwowego urzędu ubezpieczenia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiono kredyt dodatkowy na wyprawę chińską.

Londyn 15 marca. Ostatnia nadzwyczajna rada gabinetowa zajmowała się wnioskiem zaprowadzenia w Anglii powszechnej służby wojskowej. Salisbury i Balfour sprzeciwili się temu wnioskowi.

Paryż 15 marca. Na wczorajszej radzie gabinetowej zajmowano się kwestyą dwuletniej służby wojskowej. Minister wojny Andrée wskazał, że gdyby zaprowadzono dwuletnią służbę należałoby rocznie przynajmniej 50.000 ludzi więcej zaciągać do służby. Uchwały żadnej nie powzięto.

Paryż 15 marca. Izba deputowanych przyjęła wniosek, aby przyznane były łagodzące okoliczności w osądzeniu zbrodni i przestępstw, mających być sądzonemi według wojskowego kodeksu karnego.

Do izby wpłynęła prośba o upoważnienie do sądowego ścigania Jaluzota za lichwiarskie zakupy cukru. Na żądanie Jazulota będzie dziś ustanowioną komisya dla zbadania tej prośby.

Następnie izba obradowała dalej nad ustawą o kongregacyach.

Madryt 15 marca. Ruch strejkujących w Katalonii przybiera wielkie rozmiary. Strejkuje około 15.000 ludzi. Władze w wielu miejscowościach zbiegły.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 15 marca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 712·—, węg. zakładu kredyt. 722·—, Anglobanku 282 50, Unionbanku 570 —, Banku dla krajów koronnych 535 50, Bankvereinu 503·—, Bodencreditu 937·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 693·25, kolei południowej 102·—, tramwaju A. 291·—, B. 288·—, kolei Elbethal 505·50, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 474 —, Rima Muranya 516·—, pragskiego towarz. że- 1710, fabryki broni 312·—, tureckie tytoniowe 297·50, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 98 50, austr. renta koronowa 98 20, węg. renta koronowa 93·—, 56 let. listy tow kredyt. ziemski 91·45, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½, procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25. 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87 50, losy tureckie 111· , marki 117·45, ruble 253·50

— **Berlin** d. 15 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·10 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 15 marca Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102·40 Mąka —·—.

— **Frankfurt** d. 15 marca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 221·90, Kolej państwowa 147·90, Alpiny —·—, Disconto 186·90, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 marca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto gotowe na terminy 6 40 do 6 60 owies obroczny gotowy 6·30 do 6·60, owies na terminy 6·20 do 6·50, jęczmień pastewny 5·60 do 5·85 jęczmień brow. 6 — do 6·75, groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 6·50, do 7·— nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 5·75 do 6·, hreczka 7·— do 7·25. koniczyna czerwona galicyjska 55·— do 70·—, biała 35·— do 75·—, tymotka 19·— do 26·—, szwedzka 45·— do 75·— kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·80 do 6 —, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 14 — do 14·50. groch pastewny 6·25 do 6·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·15 do 17·25 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 15 marca. Cukier (spokojnie) 23·60 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 40·80 do —·—.

Wiedeń dnia 15 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·80 do 7 87, na maj-czerwiec 7·91 do 7·92, na jesień 8·00 do 8·01, żyto na wiosnę 7·86 do 7 87, na maj-czerwiec 7·80 do 7·81, na jesień 7 08 do 7·09, kukurudza na maj-czerwiec 5·48 do 5·50, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·60 do 5·61, owies na wiosnę 6·66 do 6·68. na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—

Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 15 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·61 do 7 62, na październik 7·69 do 7·70, żyto na kwiecień 7·50 do 7·51, na październik 6·68 do 6·69, owies na kwiec. 6·25 do 6·26, kukurudza na maj 5·22 do 5 23, na lipiec 5·33 do 5·34, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: piękna.

83

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fo er.

(Ciąg dalszy).

Eh, kapitanie, oni obaj byli strasznie w niej zadurzeni i to nic dziwnego, kiedy miała taką ewangieliczną twarz, jak jej Pan Bóg dał. Sir Roger (był wówczas tylko mr. Le Mesur e rem, gdyż nieboszczyk sir Roger był jeszcze przy życiu) wziął sobie do serca to, żeby się z nią ożenić, ale ona nie chciała na niego patrzeć, skoro raz zawróciła sobie głowę mr. Arturem (pański ojciec tak się nazywał). I cóż w tem było dziwnego, chciałbym wiedzieć? Czyś pan słyszał kiedy, żeby która kobieta chciała zadawać się z jakim maleńkim mężczyzną, jeżeli jest wielki na tapecie? Wszystko jedno zresztą, co do mnie, to nie trzymam z kobietą, która ma dwie struny w swoim łuku i jedną z nich może zaniedbać — dodał Clutterbuck sposobem nagany — bo jeżeli jedną zaniedba, to musi upaść na ziemię między obiema.

Teraz trudno to sobie wyobrazić, żeby mój stryj mógł być kiedyś w kim zakochany — zrobił uwagę Jan.

Trudno sobie wyobrazić, że pieczona kaczka kiedyś pływała po stawie, ale przecież tak bywa. A sir Roger (który wówczas był tylko mr. Le Mesurierem, gdyż starszy sir Roger chodził jeszcze po świecie) był poprostu Romeem i Julią — albo też utrzymywał, że był nim. I doprawdy, bo to właśnie skwasiło go na zawsze. jestem przekonany o tem, bo nic ma nic, coby silniej tłumiło wzruszenia, niż zawód w miłości.

Jan gorżko się uśmiechnął.

— Muszę przyznać, że taki zawód nie poprawia usposobienia istotnie.

— Daleki jest od tego, sir. Jeżeli pan przeczytasz dzieje Samsona i Delilii i Abelaka i Helviny, to pan poznasz, jak nieszczęsne skutki wywierają sprawy miłosne na losy mężczyzn. A przecież to wszystko zostało już dawno przedtem zapisane w gwiazdach i nie ma się co im sprzeciwiać, ale co do mnie, to jestem z tego i wdzięczny losom, że mi pozwoliły być żonatym, a nie być nigdy zakochanym. Tym sposobem uniknąłem ogromnie wiele nieszczęścia.

— Zdaje się, że pan byłeś bardzo gorliwym czytelnikiem romansów panie Clutterbuck.

Przez całe życie, sir, czytanie było moją strawą i czytałem wszystko, co tylko mogłem w ręce dostać, od Szekspira do etykiet na butelkach, jak to powiadają. Eh! co to za cudowne rzeczy bywają w książkach, trzeba tylko umieć w nich czytać pomiędzy kartkami. a nic cudowniejszego nie ma w nich nad to, co tam możesz wyczytać o miłości. Nic podobnego do niej nie ma w rzeczywistem życiu, jestem o tem przekonany I właśnie w tem pokazuje się cały dowcip książek, widzi pan Na przykład, niech pana Bóg ma swojej opiece, niedawno jeszcze czytałem w jakiejś powieści o ludziach, co nie mogli się radować własnem swojem życiem dlatego, iż jakaś młoda kobieta przypadkiem pogniewała się na nich. Czyś pan słyszał kiedy coś podobnego, no? I Clutterbuck najwidoczniej czuł, że zupełnie daremnie odwołuje się do mocy imaginacyi ludzkiej w tym wypadku, choćby to była nawet wyobraźnia dżentelmena.

— Ja sam przeszedłem przez taki wypadek — odparł Jan sucho.

— Przeszedłeś pan? — no, no. Tak, tak, byłbym powiedział, że taka rzecz leży poza granicami możliwości, gdybym nie miał pańskiego zapewnienia, że jest inaczej. To prawda, jeżeli charakter kobiety jest tego rodzaju, że gniew swój wywiera na tem iż przypala panu pieczeń, a nie dogotowuje ziemniaków, to nikt nie strawi ani jej samej, ani jej potraw — poprostu natura na to nie pozwala — ale jeżeli wylewa swój zły humor w rozmowie, to niech zaraz zginę, jeżeli wiem, w czem zło leży. Kobiecy język musi ustawicznie coś obrabiać, nie to, to tamto, a jeżeli mężczyzna ma cokolwiekbądź lepszego do czynienia niż słuchać jej gadaniny, to co mu na tem zależy, czy kobieta mówi przyjemne rzeczy, czy nie?

— A pan nie słuchasz tego, co do pana mówi pańska żona, mrs. Clutterbuck?

Ogrodnik spojrzał na Jana z łagodnym podziwem w oku.

— Oczywiście że nie, sir. I poco bym miał słuchać? Przez całych czterdzieści lat język jej był ciągle w robocie, ale o co mu chodziło, o tem nie mam ani najlżejszego nawet wyobrażenia, a wątpię też czy i ona ma jakie. Tak, tak, sir, niech Bóg ma pana w swojej opiece! Nie wiem na coby świat zeszedł, gdyby mężczyźni zaczęli tracić czas i słuchać tych głupstw, które baby plotą. Ja sobie tak myślę, że kobieta, jest jak maszyna motorowa: oszczędza mężczyźnie części roboty, ale nie może zapobiedz temu, aby nie sprawiać hałasu mężczyzn zaś zadaniem jest zużytkować dla siebie jej [illegible], a hałasowi pozwalać docierać do siebie w takiej tylko odrobinie, jak to tylko konieczne. To fakt, że język babski jest jak wodospad: jeżeli pomieszkasz jakiś czas w pobliżu niego, to przyzwyczaisz się tak do jego odgłosu, że go nie będziesz słyszał. Zresztą takie jest moje doświadczenie, sir, a ja jestem przekonany, że większość ludzi żonatych powiedziałoby „Alleluja“ na moje słowa.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.